

*BIULETYN OPINIE*

# Polska a Irak

*Tomasz Otłowski*

WARSZAWA, GRUDZIEŃ 2007



Seria „Biuletyn – Opinie Fundacji *Amicus Europae*” jest cykliczną publikacją, analizującą najważniejsze wydarzenia i procesy społeczno-polityczne oraz międzynarodowe, zachodzące na świecie.  
Tezy przedstawiane w materiałach publikowanych w „Biuletynie” odzwierciedlają wyłącznie poglądy ich autorów.

---



## Co dalej z Polską misją w Iraku ?

Kwestia polskiej obecności militarnej w Iraku była jednym z ważniejszych wątków debaty podczas kampanii wyborczej w Polsce przed wyborami 21 października. Działo się tak pomimo wielokrotnie powtarzanych apeli ekspertów i niektórych polityków, aby nie dyskutować w okresie przedwyborczym o misjach w Iraku i Afganistanie, gdyż naraża to na szwank nie tylko bezpieczeństwo uczestniczących w nich polskich żołnierzy, ale też zwiększa zagrożenie terrorystyczne w samej Polsce.<sup>1</sup>

Wybór nowego Sejmu i wyłonienie nowej większości rządowej to naturalny moment na rozpoczęcie debaty nad celowością i zakresem dalszego zaangażowania militarnego Polski w Iraku. Dyskusja taka powinna jednak wykraczać poza ramy wyznaczone z jednej strony przez aktualną rolę polityczną poszczególnych ugrupowań na osi rząd - opozycja, a z drugiej przez koncentrowanie się wyłącznie na kwestiach o charakterze taktycznym. Najważniejszymi elementami wpływającymi na decyzję co do przyszłości polskiego zaangażowania w Iraku powinny być:

- analiza sytuacji w tym kraju i perspektywy jej rozwoju;
- ocena szans realizacji podstawowych polskich interesów politycznych i ekonomicznych, przyjętych cztery lata temu;
- analiza wpływu dalszego zaangażowania (bądź wycofania się) Polski w Iraku na stosunki RP z najważniejszymi sojusznikami, w tym zwłaszcza ze Stanami Zjednoczonymi;
- ocena wpływu decyzji w sprawie udziału Polaków w operacji irackiej na formalny i propagandowy wymiar wojny z terroryzmem islamskim.

<sup>1</sup> O słuszności tych obaw przekonano się dopiero wówczas, gdy 3 października br. w Bagdadzie doszło do zamachu na konwój polskiej ambasady, w którym znajdował się ambasador RP w Iraku Edward Pietrzyk. W ataku tym zginął oficer Biura Ochrony Rządu, a sam ambasador został poważnie ranny. Następne dni przyniosły kolejne incydenty wymierzone w Polaków pełniących służbę i pracujących w Iraku. Nie ulega wątpliwości, że ich celem było podsycenie w Polsce debaty na temat obecności wojskowej w Iraku i skłonienie opinii publicznej w naszym kraju do zwiększenia oporu przeciwko udziałowi w tej misji.

## Sytuacja w Iraku

W ponad dziesięć miesięcy po rozpoczęciu strategicznej ofensywy sił USA w Iraku, której najbardziej zauważalnym elementem było wzmocnienie kontyngentu amerykańskiego o dodatkowe 30 tys. żołnierzy, sytuacja operacyjna w tym kraju wydaje się z wolna zmierzać w pozytywnym kierunku. Choć jest jeszcze zbyt wcześnie, aby wyrokować o trwałych zmianach na korzyść koalicji, nie sposób nie zauważyć symptomów sugerujących poprawę sytuacji. Najważniejszą z nich jest spadek ilości ataków, zamachów i „incydentów zbrojnych”, który pociąga za sobą zmniejszenie liczby ofiar wśród ludności cywilnej kraju.<sup>2</sup> Także straty wśród żołnierzy sił koalicji (głównie USA) znacznie zmalały, do poziomów nie notowanych od co najmniej dwóch lat.<sup>3</sup>

Kolejnym pozytywnym dla koalicji międzynarodowej sygnałem jest utrwalenie się procesu zwalczania struktur islamskich radykałów z organizacji „Al-Kaida w Iraku” (AKI) przez ugrupowania sunnickiego ruchu oporu, dotychczas zaangażowanego wyłącznie w operacje przeciwko koalicji i nowym władzom irackim. Sunnici w centralnym, zachodnim i północnym Iraku rozpoczęli – w oparciu o tradycyjne struktury klanowe i plemienne – formowanie lokalnych sił samoobrony, których celem jest aktywne przeciwstawienie się terrorowi komórek AKI. Szacuje się, że te lokalne sunnickie ugrupowania paramilitarne, formowane na bazie sąsiedzkiej samoobrony i aktywnie wspierane przez Amerykanów<sup>4</sup>, liczyć mogą dziś nawet do 40 – 50 tys. ludzi w skali całego kraju.<sup>5</sup> W wielu regionach Iraku (m.in. w mateczniku sunnickiego podziemia – prowincji Anbar) struktury islamistów z AKI zostały niemal doszczętnie wytrzebione. Nie dziwi więc, że aktywność i swoboda operacyjnego manewru AKI znacznie zmalała, zmuszając ją do zmiany taktyki. Począwszy od sierpnia-września br. Al-Kaida w Iraku kieruje praktycznie wszystkie swe siły i środki do walki z irackimi sunnitami, zarzucając dotychczasowe priorytety operacyjne, którymi były zwalczanie szyitów oraz sił koalicji. Skoncentrowanie się islamistów na walce z ich dotychczasowymi

<sup>2</sup> We wrześniu br. liczba ofiar wśród irackich cywili była o 52 % niższa niż w sierpniu br. i aż o 77 % niższa niż we wrześniu 2006 roku. Również dane za październik i listopad potwierdzają ten trend (za: „*casualties.org*”, „*TheLongWarJournal.com*” oraz „*Atacks in Iraq fell to February 2006 level*”, „*The New York Times*”, 19 listopada 2007 roku).

<sup>3</sup> Straty bojowe sił USA były we wrześniu br. o 43 % niższe od tych poniesionych w sierpniu br. i aż o niemal 70% mniejsze niż w maju br., który należał do jednego z najkrwawszych dla armii USA miesięcy w Iraku - poległo wtedy 131 żołnierzy (za: „*GlobalSecurity.org*”). Tak wyraźny spadek poziomu strat jest bardzo symptomatycznym faktem, należy bowiem pamiętać, że w wyniku prowadzonej od początku roku ofensywy znacznie zwiększyła się obecność żołnierzy amerykańskich w najbardziej niebezpiecznych regionach Iraku. Mniejsze straty są więc w tym przypadku dowodem na radykalne ograniczenie aktywności operacyjnej sił rebelianckich i terrorystycznych.

<sup>4</sup> „*The US security deal with sunni tribes*”, „*Stratfor*”, 29 listopada 2007 roku.

<sup>5</sup> Bill Roggio „*Violence In Iraq drops dramatically*”, „*TheLongWarJournal.com*”, 14 października 2007 r.

sojusznikami<sup>6</sup> umożliwiło Amerykanom przegrupowanie sił i zmianę taktyki, ułatwiając metodyczne likwidowanie struktur AKI w zachodnim i północnym Iraku.

Innym korzystnym symptomem sytuacji operacyjnej w Iraku jest zauważalne w ostatnich tygodniach zmniejszenie aktywności komórek terrorystycznych związanych z irańskimi służbami specjalnymi. Po części jest to efekt działań sił koalicyjnych, którym w ostatnich dwóch miesiącach udało się rozbić kilka dużych „siatek” irańskich w Iraku, w żargonie sił wielonarodowych określanych jako „Grupy Specjalne”. Pierwsze zatrzymania kadrowych oficerów irańskich służb specjalnych, organizujących terrorystyczną działalność w Iraku, miały miejsce we wrześniu 2007 roku.<sup>7</sup> Informacje wywiadowcze uzyskane wówczas pozwoliły na identyfikację i systematyczną likwidację kolejnych grup, kierowanych, szkolonych i zaopatrywanych przez „Brygady Al-Quds” – terrorystyczne ramię irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej.<sup>8</sup>

Niestety, symptomy względnej poprawy sytuacji operacyjnej w Iraku nie przekładają się jeszcze na polepszenie ogólnej rzeczywistości w wymiarze strategicznym. Iracka scena polityczna wciąż pogrążona jest w chaosie: rząd sparaliżowany jest bojkotem ze strony ugrupowań sunnickich, a parlament – podzielony według linii wyznaniowych i etnicznych – nie jest w stanie efektywnie pracować. Do tego dochodzi faktyczny podział kraju na trzy coraz bardziej niezależne od siebie regiony, z których jeden (Autonomia Kurdyjska) jest już niemalże terytorium niepodległym, a także masowe w swej skali migracje wewnętrzne i emigracja.<sup>9</sup> Sytuację pogarszają trudna sytuacja społeczno-gospodarcza kraju i ciągłe kłopoty z odbudową infrastruktury.

Wewnętrzne podziały polityczne, etniczne i wyznaniowe w Iraku zaszły tak daleko, że utrzymanie Iraku jako jednolitego państwa w jego dotychczasowych

<sup>6</sup> Rozwój i skuteczność sił AKI w Iraku w latach 2004 – 2006 była możliwa w dużym stopniu dzięki taktycznemu sojuszowi pomiędzy sunnickim nacjonalistycznym i baasistowskim podziemiem a islamistami. Obecnie sojusz ten rozpadł się, głównie ze względu na brutalność – także wobec sunnitów – z jaką AKI zaczęła wdrażać w życie swe idee i cele społeczno-polityczne (budowa państwa islamskiego w Iraku).

<sup>7</sup> „Iranian officer seized in Iraq”, serwis BBC, 20 września 2007 roku.

<sup>8</sup> Nie można jednak wykluczyć, że za wyraźnym zmniejszeniem destrukcyjnej aktywności irańskiej w Iraku stoi świadoma decyzja Teheranu, chcącego nawiązać zakulisowy dialog z USA na temat przyszłości swych wpływów na Eufratem i obniżenia napięcia z Waszyngtonem w kwestii irańskiego programu nuklearnego (m.in. za: „A US-Iranian trade?”, „Stratfor”, 14 listopada 2007 roku). Zwolennicy tej tezy wskazują także, że od trzech miesięcy największa pro-irańska formacja paramilitarna irackich szyitów – Armia Mahdiego Muktady al-Sadra – zachowuje spokój i unika walki z siłami koalicji, co musi być efektem wyraźnych i kategorycznych instrukcji z Teheranu.

<sup>9</sup> Według danych ONZ, w wyniku trwającego ponad cztery lata konfliktu w Iraku, ponad 2 mln osób zostało zmuszonych do opuszczenia swych dotychczasowych miejsc zamieszkania i przemieszczenia się w inne regiony kraju. Kolejne 2 mln wyjechały za granicę („UN says more than 4 million Iraqis have fled their homes”, VOA, lipiec 2007 roku).

granicach nie będzie już zapewne możliwe bez permanentnego międzynarodowego zaangażowania militarnego i politycznego na dużą skalę. Dynamika procesów odśrodkowych w Iraku, rozpoczętych ponad trzy lata temu, przybrała dziś takie rozmiary, że praktycznie nie ma już szans na utrzymanie dotychczasowej formy ustrojowej kraju. Coraz częściej pojawiają się więc głosy postulujące rozważenie przeprowadzenia „kontrolowanego podziału” Iraku na trzy „kantony”, luźno połączone w jeden organizm państwowy. Scenariusz taki, często określany potocznie mianem „bośniackiego”, nie rozwiąże jednak wszystkich obecnych problemów Iraku, a z pewnością stworzy szereg nowych, dotyczących relacji takiej „federacji kantonów” i jej poszczególnych części składowych z krajami sąsiednimi.<sup>10</sup> Właśnie ta ewentualność jest szczególnie niepokojąca i sprawia, że koncepcje daleko posuniętej federalizacji, kantonizacji lub wręcz podziału Iraku spotykają się z brakiem jednoznacznego poparcia nie tylko w USA, ale i wśród sojuszników zaangażowanych w operację iracką. Przyczynia się to jednak do przedłużania się w Iraku stanu chaosu, który utrwała samorzutny rozpad kraju na część kurdyjską na północy, sannicką na zachodzie oraz szyicką w centrum i na południu. Sytuacja taka sprzyja również ingerowaniu w wewnętrzne sprawy Iraku przez państwa ościennie, w czym prym wiodą Iran (wspierający szyitów) i Arabia Saudyjska (zaangażowana po stronie sunnitów).<sup>11</sup>

Perspektywy stojące przed Irakiem nie są więc optymistyczne. Brak jasnej strategii politycznej obecnej administracji USA wobec kwestii irackiej sprawia, że co najmniej do pierwszych miesięcy 2009 roku (a więc do czasu objęcia urzędu przez nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych) nie należy spodziewać się zasadniczych zwrotów w polityce Waszyngtonu wobec Iraku i przyszłości amerykańskiej operacji wojskowej w tym kraju. Sprzyjać to będzie systematycznemu utrwalaniu się niekorzystnego status quo w Iraku i pogarszaniu sytuacji w całym jego otoczeniu międzynarodowym.

## Polskie cele w Iraku

Dziś nie ulega już wątpliwości, że w ciągu czterech lat obecności militarnej i politycznej w Iraku nie udało się Polsce zrealizować głównych celów i zamierzeń, dla których w 2003 roku zdecydowano się na udział w operacji „Iracka Wolność”.

<sup>10</sup> Piotr Goncharov „How to divide Iraq?”, UPI (przedruk z „RIA Novosti”), 10 października 2007 roku.

<sup>11</sup> Malou Innocent „Iraq political structure rotting from the inside and outside”, UPI, 10 sierpnia 2007 roku.

W pierwszym rządzie dotyczy to polskich planów i zamiarów gospodarczych, związanych z obecnością w Iraku. Obecnie, głównie ze względu na sytuację wewnętrzną w samym Iraku, Polska nie ma już praktycznie szans na zrealizowanie w przewidywalnej przyszłości żadnego ze swych celów ekonomicznych. Nasze szeroko zakrojone<sup>12</sup> plany biznesowe w zakresie sprzedaży Irakowi sprzętu kategorii „S” spełżyły na niczym, podobnie jak zamiary inwestycyjne w obszarze budownictwa drogowego, mieszkaniowego czy konstrukcji obiektów przemysłowych.

Jednakże oprócz celów odnoszących się bezpośrednio do polskich relacji z Irakiem i szerzej – regionem Bliskiego Wschodu, polski udział w operacji wojskowej w tym kraju miał (i ma aż do dziś) również inne wymiary: moralny i strategiczny, oba zdecydowanie wykraczające poza kontekst irackiej operacji militarnej.

W aspekcie moralnym polskie zaangażowanie w Iraku miało być zarówno formą pomocy dla Irakijczyków w obaleniu zbrodniczej tyranii Saddama Husajna i zaprowadzeniu ustroju demokratycznego w ich kraju, jak też elementem aktywnego przeciwdziałania przez Polskę nowym zagrożeniom dla współczesnego świata (terroryzmowi, proliferacji broni masowego rażenia itd.). Kwestie te były wielokrotnie podnoszone w oficjalnych wypowiedziach przedstawicieli ówczesnych władz RP<sup>13</sup> i niewątpliwie miały istotne znaczenie symboliczne dla procesu budowania nowego image Polski na scenie międzynarodowej

W aspekcie strategicznym najważniejszym celem obecności Polski w Iraku u boku Amerykanów było (i co ważne jest nadal) podtrzymywanie naszych bliskich związków sojuszniczych ze Stanami Zjednoczonymi. Włączenie się Polski do działań stabilizacyjnych w Iraku było także dobrą okazją do udowodnienia, że jesteśmy lojalnym partnerem i sojusznikiem, gotowym zaangażować się w akcje sojusznicze nawet wówczas, gdy nie są one podejmowane i autoryzowane przez NATO.<sup>14</sup> Istotne znaczenie miało przy tym ukazanie Polski jako kraju skutecznie i sprawnie angażującego się na dużą skalę poza swym tradycyjnym obszarem geopolitycznego oddziaływania i interesów.<sup>15</sup>

<sup>12</sup> M. in. za: „Udział Polski w odbudowie Iraku” (materiały z konferencji prasowej w Ministerstwie Gospodarki), Warszawa, 16 kwietnia 2003 roku (archiwum internetowe ministerstwa: [www.mg.gov.pl/Wiadomosci/Gospodarka/Udzial+Polski+w+odbudowie+Iraku++materiały+z+konferencji+prasowej.htm](http://www.mg.gov.pl/Wiadomosci/Gospodarka/Udzial+Polski+w+odbudowie+Iraku++materiały+z+konferencji+prasowej.htm))

<sup>13</sup> Tezy te zostały najwyraźniej sformułowane w wystąpieniu Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego podczas uroczystości pożegnania żołnierzy I zmiany PKW, udających się do Iraku (Szczecin, 31 lipca 2003 roku).

<sup>14</sup> Warto odnotować, że identyczne cele strategiczne przyświecają obecnie polskiemu zaangażowaniu w misję ISAF w Afganistanie, z tą jednakże różnicą, że operacja ta ma jednoznacznie sojuszniczy (w sensie politycznym i organizacyjnym) charakter.

<sup>15</sup> „Polska ma w Iraku wielką szansę do wykorzystania” - wywiad z Markiem Belką (ówczesnym szefem Rady Koordynacji Międzynarodowej w Iraku) „Gazeta Wyborcza”, 23 lipca 2003 roku.

Dążenia Polski do podtrzymywania bardzo dobrych stosunków z USA nie trzeba uzasadniać. Wskazują je zarówno nasze dramatyczne doświadczenia historyczne ostatniego stulecia (sprowadzające się do generalnej konkluzji, że w razie śmiertelnego niebezpieczeństwa dla naszego kraju pomoc naszych europejskich sojuszników bywa zawodna), jak też polska percepcja zasadniczych kierunków rozwoju sytuacji geopolitycznej w Eurazji (w tym szczególnie takich jej aspektów, jak wzrost asertywności i mocarstwowych ambicji Rosji, spowolnienie tempa procesu integracji europejskiej czy restauracja idei prymatu państw narodowych, zauważalna ostatnio w Europie<sup>16</sup>). Z polskiej perspektywy strategicznej jasno wynika, że to właśnie Stany Zjednoczone – zaangażowane w Europie poprzez aktywne i skuteczne NATO oraz przyjazne relacje z krajami naszego kontynentu – są i pozostaną w dającej się przewidzieć przyszłości jedynym realnym gwarantem „twardego”, militarnego bezpieczeństwa międzynarodowego RP.

## Polska misja w Iraku a relacje RP z sojusznikami

Jak się wydaje, to właśnie powiązanie naszego udziału w operacji irackiej z kwestią strategicznych stosunków z USA było głównym czynnikiem, petryfikującym trwanie Polski przy dotychczasowej formule misji nad Eufratem. Działo się tak zwłaszcza w ostatnich dwóch latach, gdy stało się jasne, że żadnych celów ekonomicznych czy politycznych w Iraku już nie osiągniemy. Obawa przed pogorszeniem relacji Polski z USA była więc główną przesłanką utrzymywania naszego zaangażowania w formule *de facto* militarnej, choć określenia charakteru misji ulegały zmianie (stabilizacyjno-szkoleniowa, szkoleniowa itd.).<sup>17</sup>

Istnieje oczywiście pewne ryzyko, że planowane całkowite wycofanie się Polski z misji irackiej może zostać w Waszyngtonie odczytane jako nasza „dezercja” z pola walki i pociągnie za sobą pewne oziębienie wzajemnych relacji między RP a USA. Jak się jednak wydaje, takie ew. amerykańskie niezadowolenie miałoby ograniczony

<sup>16</sup> Najdobitniejszym przykładem takiego trendu w stosunkach międzynarodowych w Europie jest przedłużający się kryzys parlamentarny w Belgii, gdzie podziały etniczne między Walonami a Flamandami zaostrzyły się do tego stopnia, że zagrożona jest jedność państwa („*Belgium: prelude to a breakup*”, „*Stratfor*”, 3 grudnia 2007 roku).

<sup>17</sup> Faktem pozostaje, że do dziś w wielu aspektach polskie zaangażowanie w Iraku – choć kładzie nacisk na szkolenie irackiej armii i policji – ma większy i silniejszy wymiar niż stricte bojowe zaangażowanie w Afganistanie. Sztandarowym przykładem takiej dysproporcji jest np. fakt, że polski kontyngent wojskowy w Iraku (o szkoleniowych zadaniach!) ma na swym stanie kilkanaście śmigłowców (w tym kilka bojowych, m.in. Mi-24), podczas gdy w biorącym udział w regularnej wojnie kontyngencie SZ RP w Afganistanie nie ma ani jednego polskiego śmigłowca (!) i zmuszony jest on korzystać z pomocy maszyn sojusznicznych.



wymiar – w sensie strategicznym, w długookresowej perspektywie Polska wciąż będzie liczącym się partnerem i sojusznikiem USA. Tym bardziej, że już wkrótce w fotelu w Gabinetcie Ovalnym Białego Domu ma szansę zasiąść kandydat Demokratów, przeciwnych dalszemu zaangażowaniu w Iraku na takim jak obecny poziom.

Ostatnie cztery lata dobitnie pokazały jednak, że podtrzymywany dotychczas jako aksjomat argument o konieczności obecności militarnej RP w Iraku dla podtrzymywania dobrych relacji z USA (czy też: dla podtrzymywania geopolitycznego zainteresowania Ameryki Polską i problemami w jej najbliższym otoczeniu) jest w istocie bezzasadny. Zaangażowanie militarne RP, poniesione przy tym koszty i ofiary, nie przełożyły się na zauważalne wzmocnienie rangi Polski jako sojusznika USA w Europie. Nie otrzymaliśmy specjalnych przywilejów politycznych czy ekonomicznych, nie mówiąc już o spodziewanym zwiększeniu bezzwrotnej pomocy finansowej na rzecz bezpieczeństwa i obronności, o skali odpowiedniej do naszego zaangażowania w operacjach.<sup>18</sup> Co więcej, dzisiaj widać już wyraźnie, że nadmierne zaangażowanie na rzecz jednostronnych i niepopularnych działań USA w Iraku wystawiło na szwank relacje Polski z jej europejskimi partnerami i sojusznikami z NATO oraz UE. Tymczasem właśnie konieczność działania na rzecz wzmocnienia efektywności i spójności zarówno NATO, jak i UE powinna być podstawowym priorytetem polskiej polityki bezpieczeństwa.

## **Polska obecność w Iraku w kontekście wojny z ekstremizmem islamskim**

Jednym z ważnych motywów podjęcia przez władze RP decyzji o wysłaniu polskich żołnierzy do Iraku była chęć podkreślenia naszego aktywnego zaangażowania w wojnę z terroryzmem islamskim. Stanowisko takie jest prostą i naturalną konstatacją oceny, że wojna ta toczona jest przez islamskich ekstremistów nie tyle z kilkoma państwami zachodnimi (USA, Wlk. Brytanią itd.), ile z całym Zachodem, z jego dorobkiem cywilizacyjnym i kulturą. W tym sensie żaden kraj, należący do naszego kręgu kulturowego i cywilizacyjnego, nie może się czuć bezpieczny; zagrożenie terroryzmem islamskim dotyczy nas wszystkich.

<sup>18</sup> Amerykańska pomoc finansowa dla Polski liczona jest w milionach USD, w skali kilku lat. Tymczasem analogiczne formy wsparcia np. dla Egiptu (coraz otwarciej przyjmującego postawy antyamerykańskie w polityce zagranicznej) czy Turcji (która w 2003 roku odmówiła poparcia USA podczas interwencji w Iraku i jawnie występuje przeciwko Waszyngtonowi) liczone są w setkach milionów USD, i to w skali rocznej.

Wbrew temu, co potocznie sądzi się o naszych przeciwnikach w tej wojnie, są oni w większości doskonale zorientowani w realiach społeczno-politycznych krajów Zachodu, a zwłaszcza w mechanizmach rządzących państwami i społeczeństwami demokratycznymi.<sup>19</sup> Wiedza ta umożliwia im bardzo skuteczne prowadzenie „walki psychologicznej” i propagandowej z krajami zachodnimi, której stałym elementem jest granie na nastrojach społecznych państw Zachodu oraz próby wpływania na określone postawy i zachowania tych społeczeństw.<sup>20</sup>

Jednym z ważniejszych aspektów prowadzonej przez islamistów wojny propagandowej z Zachodem jest wykorzystywanie przeciwko niemu wszelkich wahań w jego polityce wobec kwestii terroryzmu i radykalizmu islamskiego, a nawet islamu jako takiego. Zmiany strategii politycznych, naturalne dla krajów o demokratycznych systemach politycznych, są przedstawiane przez propagandę islamskich ekstremistów jako dowód słabości (a nawet klęski) cywilizacji Zachodu, a jednocześnie jako sukces radykalnego islamu. Dotyczy to zwłaszcza takich zmian w polityce państw zachodnich, które powodują np. wycofanie kontyngentu wojskowego danego kraju z udziału w misji irackiej czy afgańskiej. Decyzje takie są natychmiast przedstawiane przez islamistów jako efekt ich działań militarnych (czytaj: terrorystycznych) oraz stanowią potwierdzenie słuszności obranych przez nich celów i skuteczności środków podjętych dla ich realizacji.

W tym kontekście należy mieć świadomość, że ew. wycofanie polskiego kontyngentu wojskowego – zwłaszcza całkowite i „nagle”, tj. przeprowadzone w relatywnie krótkim okresie czasu – będzie bez wątpienia odczytane i rozpropagowane przez islamistów jako kolejny przejaw klęski militarnej i politycznej Stanów Zjednoczonych oraz ich sojuszników, a także jako zwycięstwo „sił islamu”. Nie można nie doceniać politycznego, ale też moralnego i propagandowego znaczenia takiego stanu rzeczy. Tym bardziej, że Polska przez długi czas odgrywała bardzo istotną rolę – była jednym z trzech (obok USA i Wlk. Brytanii) państw kierujących tzw. „strefami stabilizacyjnymi” w Iraku i dowodzącym wielonarodową dywizją sił sojuszniczych. Znaczenie polskiej obecności wykraczało więc poza kwestię liczby żołnierzy i charakteru ich misji.

<sup>19</sup> Wielu liderów i członków islamskich ugrupowań radykalnych i terrorystycznych – także tych działających dziś w Iraku czy Afganistanie – przez wiele lat przebywało, studiując i pracując, w Europie lub Ameryce Północnej. Ludzie ci bardzo dobrze znają zachodnią kulturę i cywilizację, i wykorzystują tę wiedzę w swej obecnej walce. Dowodem jest m.in. ostatnia intensyfikacja ataków na Polaków w Iraku – tuż przed wyborami w naszym kraju.

<sup>20</sup> Klasycznym już przykładem takiego działania islamistów były zamachy terrorystyczne w Madrycie w 2004 roku, przeprowadzone na kilka dni przed wyborami parlamentarnymi, co przyczyniło się do gwałtownych zmian w rozkładzie poparcia społecznego dla poszczególnych ugrupowań i wygranej partii lewicowych, przeciwnych udziałowi Hiszpanii w misji irackiej.

## Podsumowanie

- **Perspektywy rozwoju sytuacji w Iraku – pomimo pewnych oznak relatywnej poprawy w niektórych aspektach – nie są optymistyczne.** W dającej się przewidzieć przyszłości nie należy spodziewać się zasadniczej poprawy status quo. Wciąż istnieją nierozwiązane problemy oraz czynniki, które mogą łatwo doprowadzić do dalszego pogorszenia stanu bezpieczeństwa w Iraku, a nawet do faktycznego rozpadu tego państwa. Co więcej, utrzymywanie się ogólnie złej sytuacji w Iraku współistnieje dziś z narastającym procesem oddziaływania państw ościennych na przebieg wydarzeń w tym kraju.
- **Obecnie należy już uznać, że Polska nie ma żadnych szans na zrealizowanie swych celów strategicznych wobec operacji irackiej, założonych w 2003 roku.** Sytuacja taka nie jest rezultatem politycznych (dyplomatycznych) błędów lub zaniechań ze strony Polski, wydarzenia w Iraku przyjęły bowiem niekorzystny obrót już jesienią 2003 roku, niedługo po ogłoszeniu zwycięstwa nad Saddamem Husajnem. Polska natomiast nigdy nie miała praktycznie żadnego wpływu na strategiczny (tak w sensie militarnym, jak i politycznym) wymiar operacji irackiej, a zwłaszcza na kierunki działań USA. Również obecność polskich żołnierzy w Iraku miała dla Waszyngtonu znaczenie przede wszystkim polityczne i moralne, nie zaś sensu stricte militarne. Być może właśnie dlatego Polsce nie udało się „przekuć” zaangażowania w Iraku na konkretne formy pomocy amerykańskiej.
- Biorąc pod uwagę spodziewane przetasowania na scenie politycznej w USA w 2008 roku, **należy założyć, że ew. całkowite wycofanie polskich żołnierzy z Iraku nie wpłynęłoby w dłuższej perspektywie negatywnie na stosunki polsko – amerykańskie ani na status Polski jako jednego z najważniejszych sojuszników Ameryki w Europie.** A contrario, dalsze utrzymywanie polskiej misji w Iraku w jej dotychczasowej formule i zakresie zaangażowania zapewne także nie polepszyłoby pozycji RP w Waszyngtonie, ani też nie doprowadziłoby do pozyskania określonych i wymiernych efektów politycznych czy finansowych. Po wycofaniu się z Iraku możemy jednak oczekiwać fali negatywnych dla Polski komentarzy i analiz w części mediów amerykańskich, mogących mieć wpływ na ogólny społeczny odbiór w USA postawy naszego kraju.
- **Należy zakładać, że całkowite i ostateczne wycofanie się Polski z misji irackiej wystawi na szwank propagandowy wizerunek koalicji irackiej, skupionej wokół USA,** a szerzej – także całej koalicji antyterrorystycznej. Z całą pewnością struktury

irackiego ruchu oporu (w tym zwłaszcza islamistów) odpowiedzialne za politykę medialną i propagandową będą przedstawiać decyzję władz RP jako sukces sił antykoalicyjnych. **Decyzja o wyjściu z Iraku może też wpłynąć negatywnie na spójność i skład koalicji** – nie można bowiem wykluczyć, że w ślad Polski pójść też inne państwa sojusznicze, wystawiające dziś w skład sił wielonarodowych w Iraku swe kontyngenty wojskowe, podlegają polskiemu dowództwu taktycznemu.

## Rekomendacje dla Polski

- **Nie ulega wątpliwości, że decyzję o przyszłości polskiego zaangażowania w Iraku należy podjąć jak najszybciej.** Decyzja taka nie może być jednak pochopna. W sytuacji, gdy każde rozwiązanie – zarówno dalsze utrzymywanie zaangażowania w jego obecnej formie, jak i całkowite wycofanie sił PKW z Iraku – ma swe zalety, ale i konkretne wady, **należy starannie rozważyć planowane i podejmowane działania.**
- Dotychczasowa debata na temat zakresu, charakteru i rozmiarów polskiej misji w Iraku koncentruje się wokół alternatywy: albo całkowite i ostateczne wycofanie się Polski z Iraku (i tym samym z koalicji), albo utrzymanie naszej misji w jej dotychczasowych ramach, przy pewnych „kosmetycznych” zmianach w zakresie charakteru i zadań operacji. **Tymczasem jednak jak się wydaje istnieje trzecie, pośrednie wyjście – radykalna zmiana koncepcji i filozofii zaangażowania w Iraku, zakładająca m.in. wycofanie sił wojskowych, przy jednoczesnym pozostawieniu w tym kraju relatywnie niewielkiego (50 – 100 osób) kontyngentu o charakterze niebojowym.**
- **Zadaniem takiego kontyngentu byłoby wyłącznie szkolenie irackich formacji bezpieczeństwa – głównie armii i policji, ale docelowo być może także innych służb (straż graniczna, służby celne itp.).** W zależności od rozwoju sytuacji w Iraku, **misja mogłaby wypełniać również inne zadania, takie jak odbudowa infrastruktury, działania pomocowe i humanitarne na rzecz ludności cywilnej itp.** Kwestie ochrony i zapewnienia bezpieczeństwa polskim instruktorom spoczywałyby na barkach nowych irackich sił bezpieczeństwa (które już formalnie sprawują swe funkcje w terenie) oraz wojsk amerykańskich, ponoszących i tak główny ciężar operacji irackiej.
- **Polska misja o takim typowo szkoleniowym kształcie miałaby wiele zalet:**
  - po pierwsze, pozwoliłaby na znaczące zredukowanie skali naszego zaangażowania

w Iraku, przy jednoczesnym pozostaniu w składzie koalicji. **Zachowane zostałyby więc priorytety strategiczne i polityczne związane z naszą obecnością w Iraku, przy jednoczesnym skończeniu z dotychczasową fikcją działań stabilizacyjnych**, prowadzonych przez polskich żołnierzy;

- po drugie, **nowy charakter polskiej misji w Iraku lepiej odpowiadałby aktualnym zapotrzebowaniom irackich sił zbrojnych i bezpieczeństwa**, przygotowujących się właśnie do ostatecznego przejęcia wyłącznej odpowiedzialności za bezpieczeństwo w ich kraju;

- po trzecie wreszcie, taki model zaangażowania RP w operacji irackiej umożliwiłby złuzowanie z działań w Iraku sprzętu i wyposażenia wojskowego (np. śmigłowce bojowe czy transportowe), który jest nam obecnie bardziej potrzebny w misji ISAF w Afganistanie.

▪ Zmiana charakteru i profilu polskiego zaangażowania w działania koalicji irackiej może być ponadto wzmocniona i uzupełniona przez podjęcie **programu szkoleń dla przedstawicieli irackiej administracji cywilnej i wojskowej, odpowiedzialnej za bezpieczeństwo kraju**. Władze irackie kilkakrotnie już zwracały się do rządów państw koalicji (w tym również Polski) o wdrożenie kompleksowego programu szkoleń i staży dla pracowników resortów i instytucji siłowych nowego Iraku. Jak dotąd, taki całłościowy program nie został jeszcze opracowany, co może być szansą dla Polski – kraju, który po 1990 roku sam przeprowadzał skomplikowaną transformację struktur odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa.

---

## Tomasz Otłowski

*Ekspert w dziedzinie stosunków międzynarodowych i bezpieczeństwa narodowego, współpracownik Fundacji Amicus Europae. Absolwent Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego oraz Studium Bezpieczeństwa Narodowego UW.*

*W latach 1997 – 2006 pracował w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego w Kancelarii Prezydenta RP jako analityk, a następnie szef zespołu analityków.*

[totlowski@fae.pl](mailto:totlowski@fae.pl)

Nadrzędną misją Fundacji **AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

**Do najważniejszych celów Fundacji należą:**

- *Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;*
- *Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;*
- *Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnienie wiedzy o Unii Europejskiej;*
- *Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;*
- *Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;*
- *Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;*
- *Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;*
- *Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;*
- *Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.*

